

Jerzy Żywicki

Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie

Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie

idea MEDIA

Lublin 1998

Pierwsza publikacja w serii *Biblioteka* LUBELSZCZYŹNY

Redakcja naukowa: Jacek Serafinowicz

Na okładce: „Sala neogotycka w pałacu Czartoryskich w Puławach” - fot. Mieczysław Kseniak

Redakcja techniczna: Małgorzata Osmulska-Paprota

Książka wydana przy pomocy finansowej Generalnego Konserwatora Zabytków

Wydanie pierwsze

ISBN 83-908495-0-X

© Copyright by ROŚiOŚK w Lublinie & Jerzy Żywicki, Lublin 1998

SPIS TREŚCI

Od wydawcy

Przedmowa - *Tadeusz Chrzanowski*

WSTĘP

Przegląd literatury

Prace z XIX wieku

Prace z XX wieku (sprzed roku 1944)

Prace z okresu 1944-1964

Prace z ostatniego trzydziestolecia

SYTUACJA PRAWNA I BAZA EKONOMICZNA BUDOWNICTWA LUBELSZCZYZNY
W XIX I POCZĄTKACH XX WIEKU

Przepisy budowlane

PRODUKCJA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH ORAZ PRZEMYSŁ BUDOWLANY

Cegielnictwo

Branża kamieniarska

Branża drzewna

Branża materiałów wiążących

Branża szklarska

Branża metalowa

CHARAKTERYSTYKA ARCHITEKTURY NEOGOTYCKIEJ NA LUBELSZCZYŹNIE

Faza I (1764-1812)

Faza II (1812-ok 1870)

Architektura neogotycka w Lublinie

Architektura sakralna

Architektura świecka

Faza III (1870-1914)

Architektura sakralna

Architektura świecka

TWÓRCY BUDOWLI NEOGOTYCKICH LUBELSZCZYZNY

Architekci

Architekci I fazy

Architekci II fazy

Architekci III fazy

Murarze

Murarze w Lublinie

Murarze w Lubartowie

Murarze w Zaklikowie

Murarze w innych miejscowościach regionu

NEOGOTYK LUBELSZCZYZNY NA TLE ARCHITEKTURY NEOGOTYCKIEJ W POLSCE

Podsumowanie

Przypisy

KATALOG BUDOWLI

Przypisy

Spis ilustracji

Wykaz skrótów

Indeks nazwisk

OD WYDAWCY

Po pięcioletniej pracy nad pierwszą w polskiej historii sztuki książką o neogotyku Tadeusz S. Jaroszewski pisał w 1981 roku: „architektura XIX stulecia, a zwłaszcza jego drugiej połowy dopiero od kilku lat stała się przedmiotem badań polskich historyków sztuki. Tak jeszcze niedawno potępiona i pochopnie skazywana przez konserwatorów na zagładę - dziś wprawdzie chwalona i oficjalnie chroniona - nie znalazła dotąd należnego jej miejsca w podręcznikach historii sztuki i opracowaniach syntetycznych”, We wstępie do pracy „O siedzibach neogotyckich w Polsce” wyraził też nadzieję, że katalog w niej pomieszczony „stanie się, być może, punktem wyjścia badań szczegółowych nad neogotykiem polskim”.

Od czasu opublikowania książki T. S. Jaroszewskiego ukazało się sporo prac omawiających architekturę polską XIX wieku, znalazły się też wśród nich opracowania dotyczące neogotyku. Badań szczegółowych nad polskim neogotykiem dotychczas jednak nie publikowano.

Książka Jerzego Żywickiego, którą oddajemy do rąk Czytelników, jest pierwszą pracą omawiającą bardzo wnikliwie zjawisko neogotyku na obszarze historycznej Lubelszczyzny lub - jak woli autor przedmowy Tadeusz Chrzanowski - na obszarze „Międzyrzecza”, i tym samym wypełnia częściowo postulat T. S. Jaroszewskiego.

Książka Jerzego Żywickiego opiera się na jego dysertacji doktorskiej, obronionej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w połowie 1994 roku, a w roku następnym nagrodzonej w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki, Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na najlepsze opracowania studialne, naukowe i popularyzatorskie związane z ochroną zabytków i muzealnictwem. Tym samym uznana została za ważną i przydatną nie tylko dla historii sztuki, ale też dla działań konserwatorskich.

Podnieść tu należy, podkreślony już w 1994 roku przez profesora T. S. Jaroszewskiego fakt, że w dotychczasowym stanie badań nad neogotykiem w Polsce rozważania nad jego bazą materiałową są czymś zupełnie wyjątkowym. Stąd też płynie znaczenie pracy Jerzego Żywickiego dla konserwatorów zabytków. Nie mniej ważnym jej atutem jest kompletny katalog obiektów zaopatrzonej w rozbudowane noty historyczne, fotografie oraz opisy inwentaryzacyjne.

W początkach 1996 roku autor złożył maszynopis w redakcji periodyku „Lubelszczyzna” przy Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie. Jednak trudności finansowe spowodowały, że prace nad książką przeciągnęły się i dopiero dzięki pomocy finansowej Generalnego Konserwatora Zabytków oraz wsparciu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków stało się możliwe opublikowanie książki w bieżącym roku.

Wobec tak wydłużonego cyklu wydawniczego obowiązkiem Wydawcy i wymogiem przyzwoitości jest podanie do druku konstatacji, iż aktualny stan badań (nieznacznie zapewne, ale jednak) mógł się w toku przygotowywania publikacji poszerzyć.

Jacek Serafinowicz

Lublin, 27 maja 1998 roku

PRZEDMOWA

Pracę Jerzego Żywickiego poświęconą zabytkom neogotyckim na obszarze „Międzyrzecza” (wolę to określenie od niestabilnych i często wprowadzających w błąd określeń wywodzących się z podziałów administracyjnych) można bez przesady określić mianem odkrywczej. Z własnego doświadczenia wiem, że podczas moich studiów (było to dawno, chociaż tak na pozór niedawno) moi profesorowie, a była to ówczesna czołówka w zakresie historii sztuki, tłumaczyli nam, że neogotyck był stylem „zepsutym”, pozbawionym indywidualności, wyrazem zagubienia w epoce, która odeszła od poszukiwań za nowatorskimi rozwiązaniami. Ciekawe jednak, że równocześnie ci znakomici uczeni nie szanowali secesji, której przecież nowatorstwa zaprzeczyć nie można. Dziś wiem, że jest to prawidłowość dziejowa, iż nie podobają się nam bezpośredni poprzednicy, szczególnie polityczni (bo mogą wyszarpać nam władzę) i dopiero poprzednicy poprzedników zyskują w naszej opinii szacunek i uznanie, I dlatego „za moich czasów” nie uznawano neogotyku i sam popełniłem wiele błędów, pomijając w opracowywanych w naszej redakcji „Katalogach Zabytków Sztuki” wiele dzieł ważnych i pięknych, tylko dlatego, że były owocami zeszłowiecznej fascynacji średniowieczem.

Obecnie publikowana książka dr. Jerzego Żywickiego to owoc wieloletniej pracy terenowej i archiwalnej. Do podejmowania takich tematów nadają się wyłącznie tacy ludzie, w których siedzi chochlik wędrownika, którzy nie boją się czasem fatalnych sposobów przemieszczania, żywienia i spędzania nocy, a wreszcie tacy, którzy wędrując potrafią widzieć i ujrzone poddawać syntetyzującej analizie. Tak więc autor zebrał bardzo obfity materiał terenowy, przewędrował wiele kilometrów, nie przepuścił żadnemu kościołowi, pałacowi czy dworowi, a nawet zebrał rozmaite kapliczki, budynki folwarczne i inne budynki. Równocześnie przetrząsał archiwa miejscowe i stołeczne, a jednocześnie wertował roczniki prasy, która się w tamtej epoce ukazywała i ta okazała się też bardzo cennym materiałem informacyjnym, przynosząc konkretne wiadomości historyczne o budowlach, a także - i to może jeszcze ważniejsze - o ich budowniczych, stąd, opracowanie przynosi często dotychczas zupełnie nieznanne wiadomości o architektach i budowniczych.

Ten zasób informacji dr Żywicki wykorzystał, dając w swym opracowaniu informacje o rozwoju rozmaitych wytwórni materiałów budowlanych. Tak więc obraz poszczególnych budowli, które do naszych czasów przetrwały, osadzony został w ekonomicznym i społecznym krajobrazie epoki. A mamy świadomość tego, że poprzednie stulecia, jako też i to obecne (na szczęście już odchodzące) to wciąż jeszcze księga nie napisana w swym ogólnym zarysie i każda książka w rodzaju tej, którą obecnie publikuje rzutki Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie, to jedna z cegieł (ale broń Boże proszę tego porównania nie traktować jako drwiny), z których powstaje historia regionu.

A teraz podstawowe pytanie: czy Lubelszczyzna stanowi jakiś region o odrębnym charakterze, czy wyróżnia się jakimś wyraźnie własnym charakterem. Otóż Żywicki przekonuje, że tak właśnie jest. Dotychczas wiedziano i o tych najwcześniejszych zabytkach w Puławach, i o wybitnych dziełach z okresu Królestwa Kongresowego, na czoło których wysuwa się jakże oryginalna

przebudowa lubelskiego Zamku. Znany był też, choć może niedostatecznie, litograficzny album ważniejszych budowli tego regionu wydany wtedy, gdy kończył się „złoty okres” tego sztucznego, ale jakże ważnego w dziejach naszego narodu tworu politycznego. Ignacy Stompf też był znany, choć niedoceniony. Teraz możemy z ciekawością i... dumą oglądać się wstecz. Wprawdzie władze zaborcze dołożyły starań, zwłaszcza w okresach powstaniowych, by obszar ten spauperyzować, pozbawić tego wspaniałego statusu, jakim „Międzyrzecze” cieszyło się w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jak głębokie to było przeorywanie regionu świadczy fakt, że do dziś nie podniósł się on w pełni z tamtego świadomie zorganizowanego kryzysu. A książka, którą tu zachwalam, świadczy najlepiej o tym, że miejscowa społeczność nie poddawała się owej zaborczej presji. Dlatego też moje pochwały, a dodatkowo i dlatego, że Jerzego Żywickiego znam od dawna i cenię, że był on przez szereg lat moim „dyscypułem”, czyli we współczesnej polszczyźnie: uczniem, bo i na moje seminaria chodził, i pracę magisterską pod moim nie bardzo srogim okiem napisał, i doktorat obronił z pełnym sukcesem.

Mam nadzieję, że i bez tych moich pochwał książka przyciągnie uwagę i że bacznemu czytelnikowi przedstawi specyficzny wyraz lubelskiego neogotyku lepiej niż moje słowa.

Tadeusz Chrzanowski

Kraków, marzec Roku Pańskiego 1998

WSTĘP

Nazwą „neogotyck” określamy nurt architektoniczny posługujący się zespołem motywów gotyckich, trwający od połowy XVIII do początku XX w. „Lubelszczyzna” jest również terminem umownym, używanym zamiennie z takimi jak region lubelski, ziemia lubelska czy Lubelskie, a oznaczającym obszar województwa lubelskiego w granicach sprzed jego podziału z 1 czerwca 1975 r. Obecnie jej rozległe terytorium - wynoszące 24 876 kilometrów kwadratowych, czyli prawie 8% powierzchni Polski - zajmowane jest przez nowe województwa: białkopodlaskie, chełmskie, lubelskie, zamojskie, a także część siedleckiego i tarnobrzeskiego. Mimo podziałów administracyjnych Lubelszczyzna stanowi niewątpliwie pewien odrębny i charakterystyczny obszar, ukształtowany przez wspólnotę dziejową jej mieszkańców, odmienności geograficzne i specyfikę gospodarczą. Większość jej granic stanowią rzeki (Wisła, Wieprz, Bug), co powoduje ponadto, iż jest ona w sposób naturalny wyodrębniona arteriami wodnymi z reszty kraju. Używając określenia „Lubelszczyzna” - funkcjonującego zresztą w sposób nieprzerwany tak w mowie potocznej, jak i w literaturze i prasie - mamy na myśli swoisty obszar ziem leżących w międzyrzeczu Wisły i Bugu, przylegających do wschodniej granicy Rzeczypospolitej Polskiej, a terytorialnie zgodnych z województwem lubelskim sprzed podziału w 1975 r.

Co najmniej kilka powodów zadecydowało o tym, że właśnie architekturę neogotycką tego obszaru uczynił autor przedmiotem swoich badań. Przede wszystkim dlatego, że - tak jak cała współczesna sztuka regionu lubelskiego - nie była ona dotąd gruntowniej badana. Istnieją wprawdzie prace traktujące o tej problematyce, ale dotyczą raczej poszczególnych obiektów, a nie tematów syntetycznych. Stąd też do dziś aktualny pozostaje postulat zgłoszony jeszcze w 1965 r. przez Jerzego Kowalczyka, by zająć się opracowaniem sztuki Lubelszczyzny z XIX i początków XX w., a w przypadku architektury zająć się również działalnością architektów wojewódzkich i powiatowych.

Niniejsza rozprawa syntetyzuje tylko jedno z zagadnień ówczesnej wielonurtowej architektury, ale wydaje się, że wyłącznie takie opracowania (dotyczące pewnych grup zabytków) mogą prowadzić w przyszłości do całościowych ujęć sztuki polskiej w omawianym okresie. Tym bardziej, że interesuje nas czas stosunkowo nieodległy, z którego zachowała się ogromna ilość różnorodnych obiektów architektonicznych. Przeanalizowanie wszystkich zagadnień jednocześnie może doprowadzić do nadmiernych selekcji i splotów wniosków, stąd nie może stać się tematem dla jednego badacza. Zabytki powstałe po połowie XIX stulecia (a wśród nich mieszczą się ponad dwie trzecie interesujących nas obiektów neogotyckich) jeszcze niedawno nie były uwzględniane przez „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce” i w konsekwencji nie były też ewidencjonowane przez konserwatorów miejskich i wojewódzkich. Niestety - na co zwraca uwagę Tadeusz Stefan Jaroszewski - nie były zatem chronione. Wiele uległo więc całkowitemu zniszczeniu, inne różnym - większym lub mniejszym dewastacjom. Dziś, gdy architektura powstała po 1850 r. również stała się przedmiotem troski konserwatorów, z braku odpowiednich środków finansowych sytuacja pod

tym względem prawie się nie poprawiła, czego najwymowniejszym przykładem jest ginąca na naszych oczach wspaniała rezydencja Zamoyskich w podlaskim Jabłoni. Dlatego też kolejnym istotnym powodem podjęcia tego tematu stała się chęć utrwalenia ginących obiektów oraz inwentaryzacji i dokumentacji jeszcze istniejących. Innym wreszcie bodźcem do wybrania przez autora tematyki architektury neogotyckiej na Lubelszczyźnie jest jego zainteresowanie sztuką tworzoną w rodzinnych stronach i pragnienie dotarcia do artystycznej genealogii tej części Polski.

Neogotyck w architekturze europejskiej i polskiej doczekał się już niemało omówień. Niniejsza rozprawa ma charakter nieco odmienny od wcześniejszych, jest bowiem pierwszą próbą korpusu architektury tego nurtu na wydzielonym terenie. Chodzi przy tym o w miarę pełny zakres budowli neogotyckich, bez wprowadzania jakichkolwiek ograniczeń czy to ze względu na funkcję, formę, czy czas ich powstania. Jedynym kryterium określającym przedmiot badań uczynił autor cechy stylistyczne, a więc posługiwanie się zespołem motywów gotyckich. Powodowało to konieczność zainteresowania się zarówno tymi obiektami, dla których inspiracja gotykem jest niewątpliwa, jak i tymi, które - choć generalnie prezentują inne formy stylowe - wykorzystują także pewne elementy charakterystyczne dla neogotyku.

Zakres omawianego w rozprawie materiału podyktowany został dążeniem do możliwie jak najwszechstronniejszego ukazania różnorodności neogotyckiej architektury regionu: od dzieł najwybitniejszych pod względem rangi artystycznej - do ostatnich, ale istotnych, bo przecież wpisanych w jego krajobraz kulturalny. Jednocześnie jako podstawową metodę przyjęto bezpośrednio badanie każdego z zabytków. Kierowano się przy tym założeniem, że w przypadku podjęcia tematu dotąd omijanego przez naukowców, jedynie badania analityczne pozwolą w przyszłości na pewne uogólnienia, na wykazanie ideowo-formalnej ewolucji neogotyku na Lubelszczyźnie, jego periodyzację, ustalenie twórców związanych z tym nurtem oraz - na co również liczone - ewentualne odnalezienie pewnych charakterystycznych, regionalnych cech.

Już na początku badań okazało się, że architektura neogotyku lubelskiego, pomijając kilka najbardziej znanych dzieł, jest nie tylko nie opracowana, ale nawet nie jest dostatecznie zewidencjonowana. Ustalenie listy jej obiektów stało się pierwszym problemem autora. Literatura naukowa z zakresu historii sztuki czy też inna (np. o charakterze przewodnikowym) służyła mu w tym niewielką pomocą, gdyż przedstawia ona najczęściej niedużą i stałą liczbę zabytków, ograniczoną do najbardziej znanych i reprezentacyjnych, takich jak chociażby puławski Dom Gotycki czy lubelski Zamek. Materiały „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce”, mimo że najbardziej ze wszystkich pomocne, okazały się również niewystarczające - i to nie tylko dlatego, że zeszyty *Katalogu* nie objęły dotychczas całego terenu dawnego województwa lubelskiego, ale również dlatego, że ewidencja obiektów powstałych po połowie XIX w. jest w nich niepełna. Podobnie częściowo tylko przydatne okazały się przeróżne informatory diecezjalne publikowane przez wydawnictwa kurialne, bo choć w tych z reguły odnaleźć możemy wszystkie interesujące nas zabytki architektury sakralnej, to jednak często bez określenia stylu czy - co, niestety, także się zdarza - z błędnym jego rozpoznaniem. Niekompletne okazały się również dokumentacje biur

konserwatorów miejskich i wojewódzkich, gdzie spore luki zauważyć można nie tylko wśród tzw. Kart Białych, ale nawet wśród „Kart Zielonych”. Ostatecznie ewidencję neogotyckich budowli regionu mógł autor sporządzić dopiero w wyniku własnych penetracji terenu, łącząc je z kwerendami archiwalnymi i szperaniem po starych czasopismach. Badania w terenie prowadzone były przez cztery lata, od wiosny 1988 do jesieni 1992 r. Stan zabytków z tego właśnie czasu jest uwzględniony w *Katalogu budowli*, który stanowi drugą część niniejszej pracy.

Tytułowy przedmiot książki tworzy ponad sto dwadzieścia istniejących i nie istniejących zabytków rozmieszczonych w osiemdziesięciu dziewięciu miejscowościach. Pierwsze miejsce w chronologicznym ich uszeregowaniu zajmują obiekty puławskie związane z rezydencją Czartoryskich, ostatnie - prywatna kaplica grobowa z 1946 r. na cmentarzu w Swierzach. Między tymi datami zawarty jest niemalże półtorawiekowy okres rozwoju neogotyku na Lubelszczyźnie. Największą grupę jego zabytków - ponad 70% wszystkich - stanowią budowle o przeznaczeniu sakralnym (lub związane z zespołami sakralnymi) i sepulkralnym. Dominują wśród nich kościoły i prywatne kaplice grobowe. Liczne są też kaplice publiczne, kapliczki przydrożne, dzwonnice i inne obiekty przykościelne - kostnice, plebanie, ogrodzenia itd. Interesującą, ale o wiele mniej liczną grupę zabytków świeckich reprezentują zarówno obiekty o przeznaczeniu publicznym, jak i prywatnym. Są wśród nich lubelskie gmachy rządowe z czasów Królestwa Kongresowego, kilka rezydencji, a ponadto przeróżne pawilony ogrodowe, bramki z domkami odźwiernych, dwory i zabudowania podworskie, budynki przemysłowe, inżynieryjne i inne. W swoich badaniach uwzględnił autor ponadto kilka nigdy nie zrealizowanych projektów budowli sakralnych i świeckich.

Ze względu na znaczną objętość książka została podzielona na dwie części. Pierwsza z nich - *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie* - stanowi jej główną część. Druga - to katalog obiektów architektonicznych.

Pierwszą część otwiera rozdział omawiający literaturę ważną dla poznania architektury neogotyckiej regionu lubelskiego. Uwzględniono w nim nie tylko omówienie stanu badań nad zasadniczym tematem, ale również prezentację materiałów literackich mających znaczenie dla gromadzenia informacji o poszczególnych zabytkach oraz tych, które były przydatne dla ich ewidencjonowania.

Decydujący wpływ na stan architektury, w każdym terenie i w każdym czasie, mają przepisy budowlane, warunki ekonomiczne, obfitość lub brak pewnych surowców, rozwój związanego z nimi przemysłu budowlanego itp. Niektórym z tych spraw, generalnie jak dotąd pomijanym przez badaczy w stosunku do Lubelszczyzny XIX i początku XX w., poświęcony został rozdział 2.

Kolejny rozdział zawiera charakterystykę architektury neogotyckiej na Lubelszczyźnie. Została ona omówiona w rozwoju chronologicznym, według periodyzacji zaproponowanej przez najwybitniejszego znawcę neogotyku w Polsce T. S. Jaroszewskiego. Wyróżnił on w polskim neogotyku trzy fazy: pierwsza - od 1764 do 1812 r., druga - od 1812 do ok. 1870 r., i trzecia - od ok.

1870 do 1914 r.

Faza pierwsza omówiona jest w naszej pracy najkrócej, gdyż przyniosła Lubelszczyźnie zaledwie kilka dzieł, które ponadto już wcześniej doczekały się szczegółowego opracowania w literaturze. Wszystkie jej obiekty powstały w kręgu twórczości Chrystiana Piotra Aignera, związane były z mecenatem lub oddziaływaniem książąt Czartoryskich i przede wszystkim ich puławską rezydencją.

Faza druga przyniosła okrzepnięcie neogotyku i wzrost liczby dzieł w tym nurcie. Było ich wówczas na Lubelszczyźnie już prawie pięćdziesiąt (niemalże po równo w architekturze sakralnej i świeckiej), z czego najwięcej w Lublinie. Dla uniknięcia chaosu ich prezentację prowadzimy w trzech grupach: architektura neogotycka w stolicy regionu, architektura sakralna i świecka.

Fazę trzecią reprezentuje najwięcej zabytków (niemalże siedemdziesiąt), rozproszonych w kilkudziesięciu miejscowościach. Ponieważ różne były ideowo-formalne przesłanki powstawania neogotyckich budowli świeckich i sakralnych (które w owym czasie stanowią aż 80% wszystkich), również je omawiamy odrębnie. Trzecią fazę polskiego neogotyku zamyka T. S. Jaroszewski wybuchem pierwszej wojny światowej. W Lubelskiem kilka budowli tego nurtu powstało także później - w okresie międzywojennym, a jedna nawet po II wojnie światowej. Mimo to nie wydaje się słusznym, aby zasadnicze dzieje polskiego neogotyku przedłużać ponad 1914 r., o czym piszemy we wstępie do podrozdziału, w którym omawiamy rozwój architektury trzeciej fazy.

Rozdział czwarty poświęcony został charakterystyce twórców interesujących nas budowli regionu: architektów i murarzy. Dokładne badanie historii poszczególnych obiektów pozwoliło ustalić nazwiska blisko czterdziestu architektów. Mieszczą się wśród nich tak znane jak: Chrystiana Piotra Aignera, Antonia Corazziego, Franciszka Marii Lanciego, Henryka Marconiego, Franciszka Jaszczolda, Juliana Ankiewicza, Bolesława Pawła Podczaszyńskiego, Karola Kozłowskiego, Jana Heuricha jun., Józefa Piusa Dziekońskiego czy Stefana Szyllera, ale też inne - w większości różnych powiatowych budowniczych - których działalność albo w ogóle nie była dotąd znana, albo nie znalazła miejsca w opracowaniach naukowych. Ci mniej znani to np. Feliks Bieczyński, Jan Brzosko, Stanisław Diehl vel Dil, Ksawery Dionizy Drozdowski, Marian Jarzyński, Piotr Władysław Laszkiewicz, Jan Eligiusz Olearski, Władysław Wołodko, Paweł Wójcicki, August Załuski, Zygmunt Zdański. Historie poszczególnych obiektów pozwoliły ponadto na łączne ujawnienie nie tylko około stu nazwisk rzemieślników (ewentualnie nazw firm, które reprezentowali), ale również na odkrycie wielokrotnych związków niektórych z nich z neogotycką architekturą Lubelszczyzny. Są to majstrowie murarscy będący przedsiębiorcami budowlanymi, jak np. Stanisław Pronaszko z Warszawy, Franciszek Zagojski z Lublina, Ludwik Słapczyński i Aleksander Skórek z Zaklikowa lub Józef Kurowski z Lubartowa. Uwagi na ich temat kończą rozdział; dodajemy do nich także informacje o sytuacji w branży murarskiej w kilku ośrodkach regionu.

Ostatni rozdział to porównanie dzieł interesującej nas architektury z obszaru międzyrzecza

Wisły i Bugu, do analogicznych obiektów z innych regionów Polski. Zakończenie zawiera próbę podsumowania rozważań nad neogotykiem Lubelszczyzny.

Katalog oraz dopełniające go ilustracje stanowią integralną - dokumentacyjną - część niniejszej pracy. Katalog ma układ alfabetyczny według nazw miejscowości. W poszczególnych jego pozycjach zamieszczone są podstawowe dane historyczne dotyczące obiektu (podane zawsze z odniesieniem do źródła, a w przypadku indywidualnych poglądów autora -z uzasadnieniem) oraz jego uproszczony - ale jednak w miarę szczegółowy opis.

Taka obszerna forma tej części opracowania jest, zdaniem autora, w pełni uzasadniona. Przede wszystkim świadczy za tym potrzeba utrwalenia różnorodnych informacji, wyszperanych nie bez trudu nie tylko w przeróżnych archiwach, ale również uzyskiwanych od świadków (zwykle wiekowych, a przez to z pewnością ostatnich) pamiętających jeszcze powstawanie niektórych obiektów. Tak było z powstaniem kościoła w Klementowicach, o którego dwóch fazach budowy i dwóch różnych projektach pewnie nic nie wiedzielibyśmy, gdyby nie odnotowała tego pamięć najstarszych mieszkańców wsi. Dokładne badanie historii poszczególnych obiektów pozwala ponadto na wyrobienie sobie poglądu o sposobie prowadzenia budów, ich kosztach i czasie trwania, zatrudnionych fachowcach, pozyskiwaniu materiałów budowlanych itp.

Tu jednak podkreślić można pewną nierównomierność naszych wiadomości w odniesieniu do budownictwa o przeznaczeniu sakralnym i świeckim, tzn. o ile historie obiektów sakralnych są nam raczej dobrze znane, o tyle dla wielu budowli świeckich dysponujemy co najwyżej fragmentarycznymi danymi. Wiąże się to z ilością zachowanych materiałów źródłowych. Do budowli sakralnych odnosi się z reguły szereg dokumentów przechowywanych w archiwach parafialnych, diecezjalnych i państwowych, zwykle również wzmianki prasowe. Obiektów świeckich dotyczą głównie akta z archiwów państwowych i biur hipotecznych. Procedura budowy prywatnych obiektów była z gruntu różna od zasad wznoszenia budowli sakralnych i pozostawała najczęściej osobistą sprawą fundatora, stąd dla wielu z nich brakuje materiałów źródłowych. Dotyczy to zwłaszcza form niewielkich, takich jak np. pawilony ogrodowe, bramy z domkami odźwiernych przy rezydencjach. Biorąc pod uwagę zniszczenie wielu budowli oraz niewłaściwe przekształcenie wielu z tych, które pozostały - równie ważny wydaje się opis obiektów przedstawiający ich formę (w kilku przypadkach na podstawie rekonstrukcji) z podaniem głównych elementów, najistotniejszych wtórnych przekształceń oraz stanu obecnego.

Mając nadzieję, że niniejsza praca przyczyni się do stworzenia pełniejszego obrazu architektury polskiej ostatnich dwóch stuleci, autor pragnie gorąco podziękować Panu prof. dr. hab. Tadeuszowi Chrzanowskiemu za opiekę naukową oraz cenne rady i sugestie. Słowa podziękowania kieruje także do pracowników archiwów lubelskich - Archiwum Diecezjalnego oraz Wojewódzkiego Archiwum Państwowego - za wskazanie i udostępnienie bogatych materiałów archiwalnych, oraz licznej grupie księży, którzy ułatwili autorowi badanie administrowanych przez siebie obiektów sakralnych. Osobną wdzięczność winien jest autor Ojcu, który pomógł mu dotrzeć do wielu zabytków znajdujących się w oddalonych miejscowościach.